

natury ludzkiej. Opasał całą ziemię siecią kolei, lecz nie może zapobiedz katastrofom kolejowym, które, niestety, są zjawiskiem tak samo stałym, jak... ruch pociągów. Należy też uważać za szczęście, jeśli takie wypadki kończą się bez ofiar w ludziach. Widownią podobnego „szczęśliwego” wypadku była

## Epidemia samobójcza we Lwowie.

Nad Lwowem zawisło jakieś groźne *fatum*. Od dwóch miesięcy niema prawie tygodnia, aby dzienniki nie zamieszczały obszernych relacji o jakimś mordzie lub samobójstwie. Jakaś chorobliwa epide-

ski, który powoli przeszedł w gorącą, wzajemną miłość. Naływajko został nagle ze Lwowa przeniesiony. Wobec tego groziła zakochanym przymusowa rozłąka. Młody wuj wiedział o tem, iż z powodu bliskiego pokrewieństwa o małżeństwie nie może być mowy, w dodatku i rodzice panienki, kiedy



**Znowu katastrofa kolejowa:** Rozbite wagony na stacji w Bogumiłowicach pod Tarnowem.

stacja Bogumiłowice pod Tarnowem. Pociąg osobowy, wiozący robotników z Rudnik do Czech, najeżdżał w nocy na stacji na wozy towarowe, które właśnie szybowano. Uderzenie było bardzo silne. Dwa wozy towarowe zostały zupełnie zniszczone i rozbite, dwa zaś częściowo uszkodzone. Także lokomotywa pociągu osobowego ucierpiała. Wskutek nagłego wstrząśnienia kilku robotników odniosło kontuzje i rany od spadających pakunków. Mimo, iż katastrofa wydarzyła się w nocy, a więc w porze najniebezpieczniejszej, szczęśliwie obeszło się bez ofiar w ludziach.

Ilustracja nasza przedstawia rozbite wozy pociągu towarowego po katastrofie.

mia opanowała umysły i ludzie młodzi i starzy, kobiety i młode dziewczęta, trują się, topią, lub strzelają. Lekarze dowodzą, że bywają czasem wypadki, iż w pewnej miejscowości samobójstwa wybuchają epidemicznie, gdyż jeden wypadek pociąga za sobą drugi i t. d. Tak obecnie jest we Lwowie.

Przed kilku dniami zaszedł znowu smutny fakt samobójstwa i zabójstwa. Ofiarą padł młody człowiek oraz piętnastoletnia panienka, powodem zaś była beznadziejna miłość. Obok rodziny pp. Głodów mieszkał krewny ich, młody urzędnik Naływajko. Głodowie mieli kilkoro dzieci, najstarsza zaś, piętnastoletnia panienka, rozwinięta nad swój wiek, zwróciła na siebie uwagę swojego młodego wuja. Między obojgiem zawiązał się najpierw stosunek przyjacielski,

wobec nich Naływajko napomynał o tem, iż należałoby córkę wydać za mąż, stanowczo oświadczyli, że na razie o tem nie może być mowy, gdyż dziewczę jeszcze za młode.

Przed świętami chciał Naływajko zabrać swą ukochaną do Złoczowa na kilka dni, ale rodzice nie pozwolili. Na drugi dzień nagle oboje młodzi znikli. Matka przypuszczając, że wbrew zakazowi pojechali do Złoczowa, udała się tam natychmiast, ale ku swemu przerażeniu nie znalazła tam córki. Powróciła więc do Lwowa, gdzie przy pomocy policji otworzono mieszkanie Naływajki. Tam na łóżku znaleziono już zimne zwłoki obojga.

Ilustracje nasze przedstawiają miejsce katastrofy.



**Epidemia samobójcza we Lwowie:** Okno (X) mieszkania Naływajki, gdzie popełniono morderstwo i samobójstwo. (Fot. M. Münz, Lwów).



**Ku czci zmarłego artysty i pisarza:** Pomnik ś. p. Jana Galasiewicza na cmentarzu powązkowskim w Warszawie. (Fot. Sztylewski).



**Z kotła bałkańskiego:** Zamordowany król grecki Jerzy I. z małżonką i obecny król Konstanty XII. (w tyle) na spacerze w Salonikach.